Nr. 23 | Kraków, sobota 23 stycznia 1909 | Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.695.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ rubl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Nowe przesilenie.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 21 stycznia.

Parlament obraduje nad wnioskami nagłymi, które wniesione zostały przed miesiącem w poprzedniej sesyi. Kwestye poruszone w tych wnioskach przeważnie nigdy nagłemi nie były, cóż dopiero teraz, gdy rzeczywistość przyniosła nowe zdarzenia i wypadki.

Monstrualność walki narodowościowej i niezdrowe niektóre urządzenia regulaminu Izby, przejawiają się w dzisiejszych obradach najwyraźniej.

Austrya przeszła jeden z najpoważniejszych kryzysów. Groźba wojny nie znika. Cała Europa ciągle jeszcze wre pod wrażeniem aneksyi i nowych przez nią spowodowanych układów i stosunków zewnętrznych między mocarstwami. Równocześnie wewnątrz państwa w kraju wiecznego niepokoju i nieschodzących z porządku dziennego walk, w Czechach, powstało nowe nieporozumienie na tle „rewolucyi“ pocztowej.

A parlament austryacki obraduje nad napisami tablic kolejowych na stacyach linii Nixdorf Schönlinde.

W XX wieku, w państwie kultury i cywilizacyi, w parlamencie ludowym toczy się przez dwa dni między wybrańcami narodu walka o to, czy napisy na tych stacyach mają być czeskie i niemieckie czy tylko niemieckie. Wierzyć się nie chce, a jednak jest to gorzka prawda. Czescy radykali zaprzątają reprezentantów ośmiu narodów, centralny parlament, sprawą tak błahą, jaką jest napis na tablicy kolejowej, a niemieccy szowiniści odpowiadają innym wnioskiem nagłym, który domaga się zatrzymania tylko niemieckich napisów.

Zamiast sprawę taką załatwić administracyjnie, zamiast zadość uczynić słusznym zresztą żądaniom czeskiej mniejszości w miejscowościach niemieckich i naodwrót niemieckiej mniejszości w czeskich miejscowościach i umieszczać na stacyach tablice w obu językach, to drobnostka ta rozdziela i roznamiętnia jeszcze bardziej walczące obozy i jest przedmiotem głosowania, w którem słowiańska część Izby oświadcza się za wnioskiem czeskich radykałów, niemiecka przeciw; rezultat zaś taki, że brak jest odpowiedniej większości ⅔ głosów i wniosek jako nagły upada.

Szowinizm Czechów i Niemców jest już tak niepoczytalnym, że kwestyę pocztową, która z pewnością obecnie bardziej ich interesuje, załatwiają za kulisami parlamentu, w samej Izbie zaś obradują nad napisami kolejowymi. A wszystko dlatego, by nie zrezygnować z metody obstruowania parlamentu za pomocą wniosków nagłych, dlatego, by ich nie cofnąć, jakkolwiek inne, bardziej naglące wypadki wymagają omówienia w parlamencie.

Dzięki tej metodzie mógłby zajść w Austryi wypadek, że nawet w chwili najgroźniejszej dla państwa, parlament obradowałby nad jakąś kwestyą tablic kolejowych, a ewentualny wybuch wojny mógłby co najwyżej być przedmiotem interpelacyi.

Karygodni demagodzy, jako wnioskodawcy, nie zdają sobie nawet sprawy, jak bardzo obniżają powagę parlamentu, pozbawiając go roli resonansu dla każdorazowych żywotnych kwestyj, obchodzących ogół ludności, odbierając mu możność ciągłego kontaktu z donosłymi wypadkami i objawami życia społeczno-politycznego. Naturalnie nie można całej winy zwalać na wnioskodawców.

Gdyby sejmy obdarzyły wreszcie ludność powszechnem prawem wyborczem, gdyby lud zdobył przystęp do sejmów, wtedy walczonoby o rozszerzenie kompetencyi sejmów, wtedy sprawy czysto krajowe byłyby przedmiotem obrad sejmowych, a parlament, jako instytucya państwowa, zajmowałby się sprawami doniosłemi, obchodzącemi całą ludność, pracowałby nad reformami społeczno-ekonomicznemi, nad reformą kodeksów, podatków, socyalnej polityki z energią i intenzywnością, na jaką dziś zdobyć się nie może.

Nie ulega także wątpliwości, że nieodzowną jest reforma regulaminu, ale tylko taka, któraby nie stała się narzędziem gwałtów większości, ale lekarstwem dla uzdrowienia parlamentu i parlamentaryzmu austryackiego, reforma, któraby jednak z drugiej strony nie pozwoliła garstce posłów decydować o porządku dziennym Izby.

Wracając do chwilowej sytuacyi parlamentarnej — to stoi ona pod znakiem... poczty. Dla odmiany, obecnie ta instytucya stała się osią problemu czesko-niemieckiego. Od rozwiązania „rewolucyi“ pocztowej, t. j. od decyzyi rządu w kwestyi języka urzędowego w wewnętrznej służbie poczt czeskich, zależał los owej, z wielką reklamą zapowiedzianej przez bar. Bienertha ankiety.

I istotnie z powodu „kwestyi“ pocztowej ankieta czeskoniemiecka rozbiła się. Mianowicie dziś odbyła się konferencya posłów niemieckich Pergelta i Pachera z szefem sekcyi z ministerstwa handlu Wagnerem v. Jauregg, generalnym dyrektorem poczt i telegrafów. Wagner oświadczył, że rząd nie ma możności wydania takiego rozporządzenia, jakiego oni sobie życzą, gdyż należy w pewnym kierunku uwzględnić potrzeby czeskie i utrzymanie języka niemieckiego w całej pełni jest niemożliwe.

Wobec tego niemieccy posłowie z Czech uchwalili nie wziąć udziału w ankiecie czesko-niemieckiej, która w ten sposób została udaremniona. Oficyalnie odroczono ją tylko, w rzeczywistości jest ona na razie pogrzebana.

Fakt ten wywołał przesilenie. Mówią, że br. Bienerth poda się do dymisyi, wymieniają nawet kandydatów na jego następcę...

Pruska nagonka za naszymi robotnikami.

Celem pozyskania jak najtańszego robotnika uprawiają pruskie interesowane czynniki już od paru lat uwagi godny sposób pośrednictwa. Oto rozpuszcza się przy pomocy setek tysięcy kartkowych ogłoszeń pomiędzy lud wiejski radosną wieść o wczesnych, bo już począwszy od lutego, zarobkach w Niemczech. Niema wsi, ani zakątka, gdzieby ogłoszenia takie tak w języku polskim, jak ruskim, i liczne zachęcające listy z biblijnym nagłówkiem: „Pochwalony Jezus Chrystus!“ nie dotarły. Skutek tych zabiegów nie daje długo na siebie czekać, bo oto już teraz w styczniu poczynają gromadami robotnicy ciągnąć do Mysłowic, Nowego Bierunia, Katowic i innych centrów pośrednictwa pruskiego; z początkiem lutego ruch ten znacznie się wzmoże, a z końcem lutego w miastach tych i wogóle na pograniczu pruskiem będą tysiące polskich i ruskich robotników, wyniszczonych kilkotygodniowem, próżnem czekaniem, błagać o jakąkolwiek pracę, byle nie przymierać z głodu. Wtedy to zaczyna się żniwo dla pruskich naganiaczy. Przedewszystkiem zapełnia się taniemi i wyborowemi siłami liczne kopalnie śląskie, w których praca pod ziemią należy nietylko do najcięższych, ale i do najniebezpieczniejszych, zwłaszcza w rewirach wodnistych, gdzie wyłącznie Polacy i Rusini pracują; to też wielu z nich już po tygodniowej pracy wraca, jakby z krzyża zdjęci, bez centa, o żebranym chlebie (bo o innej pracy dla naszych ludzi w tym czasie mowy niema) via Kraków do domu, często, jeżeli się policya nie zlituje, piechotą pod Lwów i dalej.

Kto ciekawy, może począwszy od 15 stycznia codziennie w budynku dyrekcyi policyi, w miejskiem biurze ubogich, a w największej ilości w okręgowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie biedaków tych oglądać. Ciągną oni często partyami do 30 i więcej z powrotem.

Po zapełnieniu kopalń godzą się niedobitki na kontrakty i warunki, podyktowane przez pruskie biura, bez szemrania, choćby najlichsze, byle tylko głodu i chłodu uniknąć, a obawy o brak materyału ludzkiego niema, bo dzięki agitacyi coraz to nowe fale napływają — jedni zwabieni listami pełnymi obietnic świetnych zarobków, drudzy prowadzeni przez pruskich naganiaczy.

Prawdziwy jednak targ na naszych ludzi zaczyna się zazwyczaj dopiero z początkiem marca, a wrze najsilniej w Mysłowicach. Liczni agenci, przystojnie ubrani, ba, nawet strojne damy, dążą z setkami robotników na sprzedaż do Mysłowic, a gdyby tam jaki ciekawski zaglądnął, zobaczyłby naganiaczy p. posła Szajera, pp. Oranżów, Amsterów i t. d., zastępców agencyi hr. Łosia.

Z przykrością nam mówić o tem przychodzi, doszliśmy jednak do przekonania, że tylko odsłaniając sprawki takie przed opinią publiczną, jak się wystawia stęchliznę na działanie słońca, poprawę stosunków osiągnąć można.

To też zamierzamy zająć się sprawą emigracyjną gruntownie, wszelkie nadużycia i wyzysk będziemy bezwzględnie odkrywali.

Należy się domagać: 1) aby agitacyi za wychodźtwem zarobkowem już w styczniu i lutym czynniki niepowołane i „powołane“ natychmiast zaprzestały; 2) aby zastępcy koncesyonowanych przedsiębiorców nie wywozili robotników na targ do Mysłowic, nie mając dla nich zapewnionych kontraktów; 3) aby różnego rodzaju pośrednicy zaprzestali liczyć robotnikom całej ceny za bilety np. ze Lwowa lub Czerniowiec do Mysłowic, skoro płacą za transporty robotników tylko pół biletu; 4) aby urzędnicy biur pruskich zaprzestali przy kontraktowaniu używania harapów, zwłaszcza nieraz na swoich pobratymców, mimo, że pozostają na żołdzie pruskim.

Wreszcie sądzimy, że krajowe biuro pośrednictwa pracy i powiatowe biura mogłyby częstymi komunikatami skutecznie ostrzegać naszych robotników przed przykremi następstwami przedwczesnego wychodźtwa. Należałoby przynajmniej w części starać się pouczyć szerokie masy robotników wiejskich, kiedy mają wyruszać za zarobkiem i gdzie mogą takowy bez szykan i wyzysku otrzymać. O ile nam wiadomo, biurokratyczne krajowe biuro pośrednictwa pracy niczego w tej piekącej sprawie nie uczyniło.

F. C.

Socyaliści francuscy przeciw pożyczce rosyjskiej.

Paryż. W Izbie deputowanych w dyskusyi nad reformą podatkową poseł Rouanet (soc.) wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby nie zezwalano na emisyę papierów wartościowych obcych mocarstw we Francyi bez zawiadomienia parlamentu.

Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socyalisty z wojska.

7

VII.

Szkoła.

W ostatnich dniach listopada ukończyło się wykształcenie rekruckie i rozpoczął się czteromiesięczny kurs szkolny.

Sala szkolna miała urządzenie takie samo, jak szkoły cywilne: katedrę na podwyższeniu, tablicę, ławki szkolne.

Komendant szkoły wykładał taktykę, Moltke naukę o broni i strzelaniu, techniczny oficer tegoż pułku technikę wojskową, młodziutki, ale zdolny i sympatyczny podporucznik z innego pułku piechoty naukę o terenie, oraz organizacyę armii, wkońcu pewien oficer rachunkowy uczył nas „Militärgeschäftsstil“, t. j. szablonów dokumentów wojskowych i prowadzenia wojskowych rachunków.

W tych czasach szkolnych, mimo wytężonej nauki, polegającej na uczeniu się na pamięć regulaminów i podręczników, płynęło nam życie wcale przyjemnie i wesoło. Sądząc wedle tego, możnaby o życiu wojskowem nabrać wyobrażenia bardzo pochlebnego. Ale tuż koło nas mieliśmy obraz zupełnie odmiennych stosunków koszarowych. W najbliższem sąsiedztwie szkoły jednoroczniaków, przy tym samym kurytarzu mieściła się kompania kapitana S. Często przychodzili do nas stamtąd żołnierze i żalili się przed nami, że kapitan S. od szeregu miesięcy nie wypłaca im żołdu. Kapitan S. był powszechnie nielubiany; naturalnie i z naszym Moltkem źle żył i starał mu się dokuczać. I tak np., gdy oddział jednorocznych został przeznaczony do zaciągnięcia warty na odwachu i przed wymarszem ustawił się na dziedzińcu koszar w pełnej paradzie obok innych oddziałów przeznaczonych na warty, kapitan S., który miał wówczas inspekcyę, tak długą i tak szczegółową przeprowadził u nas właśnie wizytacyę, aż znalazł wreszcie u mojego przyjaciela Z. na kamaszu jakiś guzik, który mu się nie podobał; wśród brutalnych wymyślań odesłał jednoroczniaka Z. z powrotem do koszar, ażeby zmienił ów guzik; w ten sposób opóźnił wymarsz na wartę, bo musieliśmy czekać, aż ów guzik został odpruty i inny przyszyty. S. uczynił to jedynie w tym celu, aby na złość zrobić Moltkemu. Jednakowoż w jakiś czas później przyszła kreska na Matyska: wykryły się defraudacye kapitana S., wykryło się, że nie wypłacał żołnierzom swojej kompanii żołdu, który przegrywał w karty, i z tego powodu został kapitan S. zdegradowany i napędzony z wojska.

Najgorszą stronę życia wojskowego stanowi ta okoliczność, że z powodu obowiązującej bezwarunkowej dyscypliny jest się zawisłym od osobistego widzimisię każdego przełożonego, od jego kaprysu i chwilowego humoru. A ponieważ usposobienia i poglądy, kaprysy i humory poszczególnych przełożonych są rozmaite, częstokroć krańcowo sprzeczne z sobą, przeto nigdy się nie wie, czego się trzymać, i dominującem uczuciem jest stała obawa, że się przy najlepszej woli coś przecie zrobi nie po myśli któregoś z tych panów. Wieczne lawirowanie między Scyllą a Charybdą, wieczny niepokój, wieczne zdenerwowanie... Ilekroć np. należało się spodziewać na błoniach wyższej wizyty podczas naszych ćwiczeń, dawał nam Moltke przed wymarszem następujące wskazówki:

— Jeżeli dziś pan komendant korpusu przybędzie na błonia, macie maszerować swobodnie; jeżeli przybędzie pan komendant dywizyi, macie maszerować sztywno; jeżeli zaś przybędzie pan brygadyer, macie maszerować sztywno, ale swobodnie!

Ten generał brygady był istną plagą; co do niego rzeczywiście nikt nigdy nie wiedział, czego on właściwie chce i jak mu dogodzić. To też ogólnie był nielubiany. Jego wizyt w szkole jednorocznych obawiali się nasi profesorowie najbardziej.

Dwakroć za moich czasów odbył on wizytacyę naszej szkoły i oba razy trafił na godzinę naszego kapitana, na lekcyę taktyki. Oba razy miałem z nim zajście. Podczas pierwszej jego wizytacyi kapitan zadał jednemu z moich kolegów pytanie, co to jest „Rencontre-Gefecht“, a gdy ten dobrze odpowiedział, generał zapytał go:

— Co znaczy dosłownie „rencontre?“

Kolega ów, nie znając języka francuskiego, nie umiał odpowiedzieć na to pytanie.

— Kto umie po francusku? — zapytał brygadyer.

Wstało nas kilku. Generał spojrzał po nas, wskazał palcem na mnie i powtórzył pytanie:

— Co znaczy dosłownie „rencontre“?

— Spotkanie, — odpowiedziałem.

— Nie, to nie jest trafne, — orzekł generał, — „rencontre“ znaczy: zderzenie.

Ha, trudno! skoro wyższa mądrość generalska tak zadecydowała!... W wojsku przełożony ma zawsze racyę wobec podwładnego... Wobec wyższej władzy nie wolno oponować, nawet w dziedzinie filologii...

Ale gdy brygadyer wyszedł, kapitan, mrugając figlarnie jednem okiem, jął go wobec nas usprawiedliwiać w następujący sposób:

— Właściwie z tem „rencontre“ miał Haecker racyę. Ale taki generał ma dość innych rzeczy na głowie, on nie może pamiętać takich drobnostek, on nie musi umieć każdego francuskiego wyrazu, on miał już czas to zapomnieć...

Drugim razem miałem z tymże generałem daleko grubsze zajście, które mogło się dla mnie źle skończyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po uchwaleniu natychmiastowego traktowania rezolucyi dep. Rouanet oświadczył, że ma na myśli pożyczkę rosyjską. Żąda się od nas, byśmy popierali trwanie znajdującego się w agonii caratu. (Minister spraw zagranicznych Pichon i liczni deputowani protestują przeciw tym słowom, zaś skrajna lewica bije brawa. Prezydent wzywa mowcę do umiarkowania). Dep. Rouanet powtarza, że protestuje też przeciw pożyczce, która ma służyć na utrzymanie czarnej sotni. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że dopuści pożyczkę tylko z gwarancyą konstytucyjną. Nigdy sojusz z Rosyą nie był ściślejszy i lojalniejszy, jak teraz. Pożyczka zostanie zużytą odpowiednio do wzmocnienia interesów obu sprzymierzonych krajów. W sprawie Persyi stanowi porozumienie angielsko-rosyjskie najlepszą gwarancyę i republikanie popierają tę politykę co do Persyi. My przestrzegamy tam naszych interesów, które się z rosyjskimi pokrywają, jak nigdy przedtem. (Oklaski).

Po oświadczeniu ministra skarbu, że nie widzi żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli rząd pozwala na emisyę pożyczki sojuszniczej, odrzucono rezolucyę Rouanet'a 430 głosami przeciw 104, poczem posiedzenie zamknięto.

Po porozumieniu z Austryą.

Bojkot trwa dalej.

Konstantynopol. „Ikdam“ donosi, że syndykat bojkotowy otrzymał wczoraj na zapytanie ministra spraw wewnętrznych, czy byłoby możliwem bojkot osłabić, odpowiedź, że to jest możliwe.

„Ikdam“ ogłasza list szefa tragarzy portowych, w którym tenże oświadcza, że na wezwanie urzędu cłowego, by tragarze bojkotu zaprzestali, gdyż bojkot jest już ukończony, odpowiedział, że przysiągł tak długo nie dotykać towarów austryackich, aż gazety ogłoszą oficyalny protokół ugody austryacko-tureckiej, a Izba tę ugodę przyjmie; nie może tedy sprzeniewierzyć się przysiędze i bojkotu zaniechać.

Skupczyna serbska.

Belgrad. Na posiedzeniu skupczyny prezydent gabinetu Velimirovicz oświadczył imieniem rządu, że król dymisyi jego nie przyjął, ponieważ rząd posiada zaufanie korony. Dopiero, gdyby skupczyna wyraziła rządowi nieufność, możnaby przystąpić do utworzenia nowego gabinetu. Rząd wobec tego cofa swoją dymisyę.

Poseł Kaclerovicz (soc. dem.) wniósł dwie interpelacye, w których zarzucił trzem wyższym oficerom nadużycia w interesie kilku fabryk zagranicznych. Na żądanie ministra wojny dyskusya nad temi interpelacyami odbyła się na posiedzeniu poufnem.

Spisek przeciw konstytucyi tureckiej.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że w Konstantynopolu wykryto wielki spisek, mający na celu obalenie konstytucyi i rozpędzenie parlamentu. W spisku tym skompromitowanych jest bardzo dużo najwyższych urzędników i członków rodziny sułtana. Dotąd aresztowano 70 osób.

„Daily Mail“ twierdzi, że o spisku tym były poinformowane dwa mocarstwa, które przyrzekły spiskowcom poparcie.

Katastrofa włoska

Budowa baraków.

Rzym. Minister robót publicznych polecił komitetom budującym baraki w Messynie i Reggio di Calabria, aby plany tych baraków przedkładały ministerstwu; wezwał także przedsiębiorstwa, chcące tam budować hotele i restauracye, aby przedkładały odnośne projekty w ciągu 10 dni do zatwierdzenia.

Rzym. Generał Mazza telegrafuje z Messyny, że poszukiwania w gruzach odbywają się dalej. Baraki są zbudowane tak silnie, że można je uważać za mieszkania stosowne na dłuższy czas.

Znowu trzęsienie ziemi.

Messyna. Ubiegłej nocy i wczoraj dało się znowu odczuć lekkie trzęsienie ziemi. Ustawicznie pada deszcz z śniegiem. Wczoraj rozdawano ludności odzież.

W Palmi.

Rzym. Admirał Tarditi donosi z Palmi, że pada tam deszcz i śnieg. Z jednego otworu niedaleko morza wydobywają się gazy i dymy tak gorące, że drzewa znajdujące się w pobliżu są jakby spalone.

Przegląd polityczny.

Dwie interpelacye: socyalistów i Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Z Berlina donoszą: Dnia 21 bm. obradował parlament niemiecki nad dwiema interpelacyami, dotyczącemi bezprawi i szykan przy wykonywaniu ustawy o stowarzyszeniach. Jedną imieniem Koła polskiego wnosił poseł Brandys, drugą imieniem socyalnej demokracyi poseł tow. Brey.

Poseł Brey oświadcza, że podał do wiadomości sekretarza stanu około 50 wypadków, w których wbrew ustawie postąpiono; szykanuje się kobiety, biorące udział w stowarzyszeniach, zwłaszcza przemawiające; dąży się do zupełnego uniemożliwienia życia stowarzyszeń robotniczych. Dalej podniósł mowca nadużycia dotyczące paragrafu językowego, który daje się szczególnie we znaki ludności polskiej. Władze pod najfałszywszemi pretekstami rozwiązują zgromadzenia robotników niemieckich, chociaż zajmują się one jedynie sprawami fachowemi.

O tej wyłącznie stronie nadużyć przemawiał poseł Brejski, uzasadniający interpelacyę polską. Skarżył się na niejasność ustawy, ułatwiającą nadużycia, na tendencyjne kwalifikowanie przez policyę nawet związków o tendencyi kościelnej, jako polityczne. Związek różańcowy kobiet uznano za polityczny. Policya szykanuje zwłaszcza polskie związki zawodowe w Westfalii.

Odpowiadał na obie interpelacye z całym cynizmem, właściwym hakacie rządowej, sekretaz stanu Bethman Holweg. Ubolewa, że niekiedy organy wykonawcze błądzą, ale o złej woli ich, albo rządu, mowy być nie może. Co się tyczy polskich towarzystw zawodowych — to ogólna działalność ich dowodzi, że ich głównym celem jest oderwanie się od Niemiec, i że Polacy dążą tylko do wywoływania sporów narodowych. Pan Holweg w dalszym ciągu zestawia podług swego widzimisię opinie różnych stronnictw niemieckich o działalności polskich związków zawodowych, aby dojść do konkluzyi, że są one nie zawodowymi, lecz politycznymi. A skoro są politycznymi — to rząd pruski zgodnie z ustawą postąpił, zakazując tam używania na zgromadzeniach języka polskiego, kiedy w drodze instancyj sprawa ta oparła się o ministerstwo spraw wewnętrznych.

Dalszą dyskusyę odroczono do dnia następnego.

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

Cesarz i socyalista. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi: Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi posła do parlamentu hr. Jarosława Thuna. Po tej audyencyi hr. Thun opowiadał w kuloarach parlamentu, że cesarz podczas przesłuchania rzekł do niego:

— Przyjąłem dziś prezydyum Izby posłów. Zaszczycił mnie także poseł Pernerstorfer. Cieszę się, że pan Pernerstorfer był wobec mnie tak uprzejmy („dass Herr Pernerstorfer so lieb mit mir war“).

W parlamencie myślano z początku, że to żart hr. Thuna, ten jednak stanowczo zapewnil, że rzeczywiście tak cesarz się wyraził.

Powyższa wiadomość, podana przez „Wiener Allgemeine Zeitung“ jako zupełnie autentyczna, jakże żywo kontrastuje z tem, co się dzieje w Niemczech, gdzie kanclerz głosi zasadę, iż socyalista nie śmie otrzymać żadnego urzędu publicznego, i grozi ustawą wyjątkową przeciw socyalistom...

Nowiny krakowskie.

Wiec ogólno-medyczny w sprawie potrzeb klinik uniwersytetu krakowskiego odbędzie się 26 b. m. o godz. 6 wieczór.

Burzliwy wiec akademicki. Po niedoszłym do skutku wtorkowym wiecu akademickim, zwołanym przez młodzież wszechpolską, odbył się wczoraj wieczorem w Collegium Novum w sali Kopernika wiec ogólno-akademicki, zwołany przez wszystkie stronnictwa krakowskiej młodzieży akademickiej, z wyjątkiem wszechpolskiego. Na porządku dziennym była sprawa napadu młodzieży wszechpolskiej we Lwowie na namiestnika Bobrzyńskiego i zajęcia wobec tego faktu stanowiska. Z ramienia wszystkich zwołujących stowarzyszeń zagaił wiec ak. Tangl (postępowy demokrata). Młodzież wszechpolska, która w pośród tysiąca zebranych akademików stanowiła drobną mniejszość, postanowiła za wszelką cenę udaremnić obrady. Przyznał to zupełnie otwarcie przedstawiciel wszechpolskiej młodzieży ak. Winiarski, który oświadczył, że narodowi demokraci nie życzą sobie odbycia wiecu i radzą zebranym rozejść się, gdyż do obrad w przeciwnym razie nie dopuszczą. Wreszcie postawił wniosek, aby wiec zamknąć. Przemówienie to wywołało ogólny protest, którego wyrazem była namiętna dalsza dyskusya formalnej natury, w której brali udział reprezentanci wszystkich prawie stronnictw. Gdy młodzież narodowo-demokratyczna, w myśl wytkniętego celu, zaczęła podczas dyskusyi uprawiać obstrukcyę, na wniosek ak. Czarneckiego, postawiony imieniem koalicyi postępowych stronnictw, uchwalono olbrzymią większością, mimo opozycyi narodowo-demokratycznej, wybrać generalnych mowców.

Wybrani zostali nimi ak. Pilzer i Drozdowicz, obaj ze strony „koalicyi“. Mowcy potępili fakt napadu grupki młodzieży wszechpolskiej na namiestnika, potępili szowinizm, przejawiający się w całem postępowaniu narodowej demokracyi, która spór z Rusinami zaostrza i pogłębia, oraz podkreślili, że młodzież postępowa jest za zupełnem równouprawnieniem kulturalnem Rusinów i za przyznaniem im osobnego uniwersytetu przy zachowaniu polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego. Akad. Drozdowicz (socyalista) poddał ostrej krytyce taktykę i program wszechopolaków.

Gdy następnie chciano odczytać rezolucyę, młodzież narodowo-demokratyczna poczęła wyprawiać krzyki i gwizdać na piszczałkach, nie dopuszczając nikogo do głosu. Wobec tego kurator wiecu prof. Estreicher rozwiązał wiec. W sali jednak zatrzymała się młodzież koalicyi, aby rezolucyę przyjąć do wiadomości. Gdy wszechpolskie piszczałki nie ucichły, młodzież postępowa opuściła salę i zebrała się w westybulu „Collegii Novi“ i tu mimo usiłowań wszechpolskich, po przemowach kilku akademików, przyjęto rezolucyę, w której potępiono napad na namiestnika Bobrzyńskiego, uznano prawo Rusinów do osobnego uniwersytetu i oświadczono się za utrzymaniem wyłącznie polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie.

Wśród śpiewów ruszyła następnie młodzież obu obozów ku rynkowi i tu się rozeszła.

Z Uniwersytetu ludowego. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 11 przed południem w teatrze ludowym popularne odczyty, dostępne dla najszerszych warstw ludności. Wstęp 20 h, bilety nabywać można wcześniej w biurze i w bibliotece Uniwersytetu ludowego, Szewska 16. W najbliższą niedzielę, 24 b. m., mówić będzie redaktor „Krytyki“ p. Wilhelm Feldman o Juliuszu Słowackim.

Dwa ognie były wczorajszej nocy w mieście. W kamienicy na Rynku, w której mieści się sklep Hawełki, zapaliły się na podwórzu papiery; ogień ugasił stróż przed przybyciem straży pożarnej.

Drugi ogień wybuchł na I piętrze domu przy ul. Krakowskiej l. 47, w którym mieści się wędzarnia. Od sadzy powstał ogień kominowy, od którego zaczęło się palić urządzenie domowe. Straż pożarna ogień ugasiła.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj wieczór aresztowano Jana Bujasa w chwili, gdy z magazynów kolejowych skradł worek tytoniu wartości 170 K.

List gończy otrzymała tutejsza policya za listonoszem wiejskim Michałem Markiewiczem ze Szczurowic, który uciekł po zdefraudowaniu 400 K.

Skargi na młodzież gimnazyalną. Od pewnego czasu otrzymuje policya skargi, że młodzież gimnazyalna w porze wolnej od nauki zbiera się na dworcu kolejowym, gdzie zachowuje się nieprzyzwoicie, napastując kobiety, bawiące za interesem na dworcu. Wczoraj przyszło nawet do awantury, gdy jeden student brutalnie zaczepił pannę H. Gdy policyant chciał awanturnika aresztować, pospieszyli mu koledzy z pomocą i udaremnili aresztowanie.

Zamach na rzeźników z Piasków? Magistrat donosi: „Z dniem 23 bm. rozpoczyna 22 rzeźników krakowskich sprzedaż mięsa na placach publicznych na stołach miejskich po cenach, po jakich handlarze z Piasków wielkich obecnie mięso sprzedają, a mianowicie: 8 na placu Słowiańskim, 8 na placu Jabłonowskich, 5 na placu Wielopole i 1 na placu Wolnica.

Stanowiska rzeźników krakowskich oznaczone będą na każdym placu tablicą z napisem „sprzedaż mięsa krakowskiego“.

Każdy z rzeźników obowiązany jest uwidocznić na swem stanowisku ceny sprzedawanego mięsa“.

Postaramy się sprawdzić, co fakt powyższy ma oznaczać: czy manewr celem wyrugowania Piaszczan i usunięcia konkurencyi niewygodnej dla rzeźników krakowskich, którzyby potem, mając zupełny monopol, mogli znowu ceny mięsa podnieść; czy też pozostawia się także i Piaszczan, a obok nich będą i krakowscy rzeźnicy sprzedawali mięso po tańszych cenach, zmuszeni do tego właśnie konkurencyą rzeźników z Piasków.

Kuratorya Instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu odbyła wczoraj posiedzenie w obecności delegatów gminy, Izby handlowej, członka wydziału krajowego dra Jahla, nadinspektora przemysłowego Nawratila ze Lwowa, oraz radcy Paykarta i nadinżyniera Tilla z ministerstwa robót publicznych. Na porządku dziennym obrad stały: sprawa nowego statutu, budowa gmachu dla instytutu oraz sprawa kursów majsterskich. Uchwalono, że odtąd w skład kuratoryi wchodzić będą także 2 delegaci krakowskiej Izby rękodzielniczej i 1 delegat kraj. Związku stow. zarobkowych i gospodarczych; sprawę budowy gmachu przekazano wydziałowi wykonawczemu, który ma działać w porozumieniu z miejską komisyą przemysłową i Kasą oszczędności; co się tyczy kursów majsterskich — uchwalono utworzyć wzorowy warsztat introligatorski.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Kasa zamawiań teatru miejskiego zawiadamia, że nietylko na sobotnie przedstawienie „Lilli Wenedy“, ale i na niedzielny wieczór sztuki tej — bilety są już na wyczerpaniu. Trzecie przedstawienie wspaniałej tragedyi Słowackiego we wtorek przyszłego tygodnia.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Dyabeł“.

Sobota: „Lilla Weneda“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Lilla Weneda“.

Poniedziałek: „Dyabeł“.

Wtorek: „Lilla Weneda“.

Środa: „Małgorzatka“.

Czwartek: „Lilla Weneda“.

Piątek: „Halka“, opera Moniuszki (na Towarzystwo Dobroczynności).

Sobota: „Przywódca“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Przywódca“.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Zemsta“ (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: II. wielka maskarada.

— **Wiec Straży Polskiej.** W niedzielę 24 stycznia o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej wielki wiec Straży Polskiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie prezesa zarządu K. Bartoszewicza. 2) Referat prof. dra Czerkawskiego: „Bojkot w walce narodowej“. 3) Referat posła do Rady państwa Jana Zarańskiego: „Stosunki społeczno-narodowościowe w zagłębiu krakowskiem“. 4) Dyskusya i wnioski. 5) Przemówienie prof. M. Magiery. Wstęp za biletami, które wydaje zgłaszającym się biuro Straży Polskiej (Floryańska 1) codziennie od 10—12 przed południem i od 4—5 po południu.

— **Konkurs** ogłasza Rada szkolna krajowa na posadę rzeczywistego nauczyciela technologii chemicznej w IX. randze w szkole przemysłowej w Krakowie.

— **Z krak. Tow. równouprawnienia kobiet.** W niedzielę 24 b. m. będzie miała p. Genowefa Brzezińska pogadankę popularną na temat: “Kobieta ongi i dzisiaj“ o godz. 5 w lokalu kursów wieczornych Uniw. ludowego (ul. Szewska 21, III. p.). Wstęp dla członków wolny, zaś obcy płacą 10 h. W niedzielę 31 b. m. p. Kazimiera Bujwidowa będzie miała odczyt: „Jeśli sięgniemy źródła...“ (Rola pierwiastku erotycznego w tak zwanej kwestyi kobiecej) o godz. 3 w hotelu Kleina. Bliższe szczegóły na afiszach.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Jerzy Żuławski: „Filozofia w dobie Odrodzenia“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

„Seminaryum oświatowe“. W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w sobotę o godz. 8 wieczorem konferencya: „Popularyzacya nauk przyrodniczych“. Zagają prof. dr Bruner i prof. dr Grzybowski.

Nowiny lwowskie.

Gimnazyum reformowane prywatne, zastosowane do nowych przepisów ministerstwa oświaty, powstanie we wrześniu br. we Lwowie. Na razie otwarte zostaną klasy I, II i III, poczem z każdym rokiem będą przybywały dalsze. Kierownictwo nowego zakładu obejmie radca szkolny, Jamrógiewicz.

Przejście na judaizm. Czytamy w „Tygodniku“ posła dra Grossa: „Przed dwoma tygodniami zgłosił w magistracie lwowskim pewien chłopiec 14 letni swe przejście z wyznania rzymsko-katolickiego na mojżeszowe. Z powodu niezwykłości faktu magistrat zarządził zbadanie stanu umysłowego (?) zgłaszającego zmianę, a fizykat orzekł, że rozwój jego duchowy nie jest tego rodzaju, ażeby posiadał pełną świadomość swego czynu. (Charakterystyczna rzecz, że nie postępuje się w analogiczny sposób z nieletniemi dziećmi, porywanemi przez klasztor Felicyanek). Na tej podstawie magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił zgłoszonej zmiany wyznania nie przyjąć do urzędowej wiadomości, skutkiem czego owa zmiana nie stała się prawomocną.

Przy dokładnem zbadaniu sprawy okazało się, że powodem jej są pewne okoliczności niezwykłe, dotyczące wychowania tego chłopca. Jest to mianowicie syn ubogiego ojca katolika i matki, byłej żydówki, która dla małżeństwa wychrzciła się. Z powodu nieporozumień familijnych rodzice dziecka rozłączyli się zaraz w pierwszych latach pożycia i matka neofitka, wraz z małym synem katolikiem wróciła do swojej rodziny żydowskiej. W ten sposób chłopiec wychowywał się u babki, w otoczeniu i atmosferze rytuału żydowskiego. Doszedłszy do wieku, w którym ustawa pozwala mu na zmianę wyznania religijnego, zgłosił formalne przejście do wyznania, do którego duchem już od lat należał.

Zauważyć trzeba wkońcu, że magistrat lwowski zupełnie dowolnie orzekł o niedojrzałości umysłowej chłopca, skoro dowiedział się o jego sposobie wychowania.

W tym wypadku należało — jak to się odnośnie do młodych żydówek dzieje — zastosować ustawę“.

Poseł Breiter przed sądem. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw posłowi Breiterowi, jako redaktorowi „Monitora“, którego oskarżył o obrazę honoru dr. Tadeusz Tatarczuch, kandydat adwokacki z Mielca. Sprawa ciągnie się od dłuższego czasu, gdyż Izba posłów dopiero po

usilnych naleganiach sądu załatwiła tę sprawę i zdecydowała się na wydanie oskarżonego. Rozprawę prowadzi radca Berson. Poseł Breiter pojawił się w asystencyi swego obrońcy dra Leistyny, a dr Tatarczuch z swoim zastępcą dr Solańskim.

Poseł Breiter oświadczył, że na treść artykułów „Monitora", którą oskarżyciel czuje się obrażonym, prowadzić będzie dowód prawdy.

Z zaboru rosyjskiego.

Sejmik relacyjny posła Parczewskiego. Dnia 19 bm. odbyło się w Kaliszu zebranie wyborców, przed którymi składał sprawozdanie poselskie poseł do Dumy, Parczewski. Stawiło się wyborców 17; ze wsi nikt nie przybył skutkiem późnego otrzymania pozwolenia od gubernatora. Na sali znajdowali się: policmajster i komisarz policyi. Przemówienie p. Parczewskiego nacechowane było goryczą i zwątpieniem.

Według telegraficznej relacyi „Gazety Nowej": „Parczewski wśród grobowej ciszy zdaje sprawozdanie, dzieląc je na trzy części: działalność Dumy, działalność Koła polskiego i — jego osobistą. Działalność Dumy sprowadza Parczewski do: zwiększania ciężarów finansowych państwa, obciążenia nowymi podatkami i przyjmowania projektów rządowych.

Taktyka Koła polskiego w Dumie uległa zasadniczej zmianie po przyjeździe Kramarza i nawiązaniu układów co do polityki wszechsłowiańskiej i — wskutek myśli, teoretycznie konsekwentnej, a mianowicie, że reprezentacya kraju osiągnie zamierzenia, o ile porozumie się z centrum dumskiem. Parczewski przychodzi jednak do wniesku, że kombinacye Koła były chybione, taktyka Koła dała wyniki wręcz przeciwne i dowiodła jednocześnie, że system przeciwpolski rządu nie uległ zmianie.

Mówca wyraża żal z powodu niedojścia do skutku koncentracyi, która obecnie już jest niemożliwą.

Koła polskie w dotychczasowym, prawie, składzie będzie piło gorycz do chwili upływu pięcioletniej kadencyi poselskiej".

Narodowi-demokraci pod komendą ugodowca. Warszawski „Dzień" donosi: „Przyszłe losy Koła polskiego w trzeciej Dumie nie zostały jeszcze ostatecznie zadecydowane. Według istniejących jednak w stronnictwie narodowo-demokratycznem zamiarów, poseł R. Dmowski mandat swój złoży ma z wszelką pewnością. Jego miejsce zajmie adwokat przysięgły Fr. Nowodworski. Godność prezesa Koła polskiego zostanie całkowicie zniesiona. Natomiast nastąpi połączenie polityczne z posłami Rady państwa (izby wyższej) i łącznie obu Kołom przewodniczyć będzie p. E. Dubiecki, leader stronnictwa realistów".

Wyjaśnienie tajemnic bobrujskich. W m. Bobrujsku, gub. witebskiej, w ciągu lat działy się rzeczy niepojęte. Cały szereg zamachów uczyniono na szyldwachów, przyczem strzały zawsze przyczyniały tylko lekkie rany szyldwachom, sprawcy zaś strzałów cudownym sposobem unikali pościgu. Wojsko, poddniecone tą „zuchwałością", dochodziło do ekscesów przy pościgu i rewizyach okolicznych miejscowości. Dla dodania mu ducha wszystkich żołnierzy pokaleczonych nagradzano pieniędzmi i orderami i zwalniano ze służby, jako zasłużonych bohaterów. Takich bohaterów zebrało się aż 14. Sędzia śledczy zwrócił jednak uwagę na niektóre okoliczności zagadkowe i następnie dowiódł, że żołnierze ci sami sobie zadawali rany postrzałowe.

Pędzenie polskich rekrutów nad Amur. Z wiadomości, podanej przez niektóre pisma, o powtórnej superrewizyi rekrutów warszawskich w Kobryniu sprawdza się ten szczegół, iż z nagromadzonych w koszarach kobryńskich Polaków rekrutów w liczbie 1500, przeznaczonych do wysyłki nad Amur, komisya lekarska uznała 119 za niezdatnych do służby we wschodniej Syberyi i zatrzymała ich na miejscu. Są to wyłącznie mieszkańcy Warszawy. Skutkiem tego orzeczenia lekarzy, władze wojskowe kobryńskie wysłały do głównego sztabu zapytanie: co mają czynić z tymi rekrutami, którzy są chwilowo zaliczeni do 150 pułku tamańskiego? Odpowiedź z Petersburga jeszcze nie nadeszła.

Ustąpienie Skałłona. „Birżewyja wiedomosti" zaznaczają pogłoskę, jakoby Skałłon miał wkrótce objąć stanowisko członka Rady państwa. Generał-gubernatorem warszawskim, według tej pogłoski, ma zostać generał gubernator nadbałtycki, głośny kat syberyjski Meller-Zakomelskij, lub też pomocnik dowódcy wojsk okręgu nadamurskiego, generał Martos.

Ze Świata.

Odczyty Przybyszewskiego w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Odczyt polski Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się tu 26 b. m. o godz. 7½ wieczór w dużej sali „Gewerbeverein'u", I. Eschenbachgasse 11. Tytuł jego: „U wrót Twoich" (fragment z niedrukowanego utworu). Bilety nabywać można w czytelniach „Spójni", VIII. Alserstrasse 7 i IV. Margarethenstrasse 36.

Przybyszewski na zaproszenie „Spójni" wygłosi tu też odczyt niemiecki: „Przyczynek do etyki seksualnej", mianowicie 27 stycznia w sali „Kaufmännischer Verein". Sprzedażą biletów na odczyt niemiecki zajęło się biuro Kehlendorfera, I. Krugerstrasse 3.

TELEGRAMY

z dnia 22 stycznia.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. Wczoraj pojawił się ukaz cara, zezwalający na emisyę 4½% pożyczki w nominalnej wysokości 252 milionów rubli.

Proces o jedną z tysięcznych kradzieży w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W procesie przeciw współpracownikowi „N. Wremia" oskarżony o przekupstwo generał Aleksiejew oświadczył, że od firmy Choczkow otrzymał pieniądze za oddanie jej swego wynalazku techniczno-wojennego.

Jak dzienniki donoszą, przewodniczący zapytał generała, czy on, jako oficer rosyjski, mógł odstępywać wynalazek firmie zagranicznej, skoro ona mogła go oddać państwu, które użyłoby go przeciw Rosyi. Oskarżony odpowiedział, że firma owa mogła wynalazek sprzedać jedynie Rosyi.

Stan wyjątkowy.

Petersburg. Stan wyjątkowy w Petersburgu i gubernii petersburskiej przedłużono do 21 czerwca b. r.

Policyjne zaprzeczenie.

Petersburg. Urzędowa pet. ag. tel. ogłasza: Dzienniki zagraniczne, a następnie i rosyjskie podały wiadomość, jakoby w latach 1902—1905 agenci policyi rosyjskiej brali udział w organizowaniu aktów terorystycznych i w zamordowaniu w. księcia Sergiusza, Plewego i t. d. Wiadomość ta „wyssaną jest z palca".

W ten sposób chcą urzędownie zbić rewelacye o Aziewie.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj zachorowało 34 osób na cholerę; chorych jest 314.

Polityka Rosyi w Persyi.

Petersburg. „Birż. Wied." donoszą, że w łonie rządu panuje poważny rozłam co do polityki Rosyi w Persyi.

Poseł Hartwig, poparty przez kilka wybitnych osobistości, żąda samodzielności postępowania Rosyi i oświadcza, że „entante" angielsko-rosyjska w Persyi jest dla Rosyi szkodliwa; Izwolski zaś obstaje przy „entente", gdyż inaczej grożą poważne niebezpieczeństwa. Rada ministrów wkrótce w tej sprawie poweźmie uchwały.

Parlament japoński.

Tokio. Parlamentowi przedłożono wczoraj nowy program finansowy, według którego raty przeznaczone na spłacanie długów państwowych mają być z każdym rokiem zwiększone, tak, żeby w ciągu 27 lat cały dług państwowy, wynoszący 2600 milionów jenów zupełnie umorzyć.

Trzęsienie ziemi w Marokku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Tetuan w Marokku, że w oddaleniu 50 kilometrów od Tetuan na południe skutkiem trzęsienia ziemi czy też skutkiem usunięcia się góry zniszczało kika wsi. Kilkaset osób zginęło lub odniosło rany.

Rada państwa.

Wiedeń, 22 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, w dyskusyi nad nagłym wnioskiem posła Kaliny, minister obrony krajowej Georgi przytoczył ustawodawcze postanowienia, dotyczące zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych, które to postanowienia czynią zadość życzeniu, wyrażonemu we wniosku nagłym posła Kaliny.

Wszyscy inni mowcy oświadczyli się za wnioskiem ze względów humanitarności.

Wnioskodawca wskazał na to, że przeprowadzenie jego wniosku będzie wprawdzie kosztowało 9 do 10 milion koron, że jednakże wydatek ten byłby ekonomicznie produktywnym.

Generalny mowca tow. poseł Höger wyraził życzenie, żeby wszystkie stronnictwa na ten wniosek się zgodziły i żeby rząd go rychło przeprowadził.

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano.

* * *

O reformę regulaminu.

Wiedeń. Komisya regulaminowa kontynuowała wczoraj dyskusyę nad wnioskami referenta Steinwendera w sprawie reformy regulaminu.

Poseł Silberer (chrz. soc.) oświadczył się za wnioskami referenta, chociaż w niektórych szczegółach jest za zmianą.

Poseł Kramarz oświadczył, że osobiście jest przeciwnikiem obstrukcyi, która prowadzi do zdziczenia parlamentaryzmu. Wnioski referenta uważa za odpowiednie do usunięcia wszelkiej obstrukcyi. Oświadcza się jednakże przeciw podwyższeniu liczby podpisów dla wniosków nagłych.

Poseł tow. Pernerstorfer oświadczył, że osobiście jest za reformą, która nietylko ustalałaby za każdą cenę rządy większości, ale także podniosła powagę parlamentu. Między innemi należałoby rozszerzyć władzę dyscyplinarną prezydenta. Wszystkie stronnictwa muszą mieć to uczucie, że najważniejszym jest dobry regulamin i dobre kierownictwo obrad. Ponieważ prócz wniosków referenta są jeszcze inne wnioski, dlatego byłoby praktycznem polecić subkomitetowi, aby zbadał propozycye referenta i inne wnioski i przyszedł ze swymi wnioskami przed komisyę.

Poseł hr. Dzieduszycki oświadczył się z gorącym afektem dla austryackiej demokracyi, którą należy uwieńczyć prawdziwym rządem parlamentarnym. Do tego potrzeba jednak gruntownej reformy regulaminu.

Poseł tow. Pernerstorfer postawił wniosek wzywający referenta, aby wnioski już postawione przez członków komisyi, lub które do 5 lutego będą jeszcze postawione, rozpatrzył i zdał komisyi sprawę z chwilą rozpoczęcia dyskusyi szczegółowej.

Na tem posiedzenie o godz. 9 wieczór zamknięto.

* * *

O weryfikacyę mandatów galicyjskich.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi legitymacyjnej, na której wybrano referentem dla weryfikacyi wyboru ks. Lubomirskiego posła Battaglię.

Następnie odbyła się dyskusya nad wyborem posła Dietziusa z Jarosławia Łańcuta. Referent poseł Buzek był za uznaniem tego wyboru, zaś poseł tow. dr Liebermann wniósł, aby przesłuchać przytoczonych w proteście świadków przed kompetentnym sądem albo też przed władzą polityczną pod przysięgą.

Za tym wnioskiem oświadczyli się także posłowie tow. Diamand, tow. Moraczewski i Buzek, poczem wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Wiedeń, 22 stycznia.

W Izbie posłów odczytano pismo sądu powiatowego w Przemyślu, domagające się wydania posła Czaykowskiego z powodu przestępstwa przeciw bezpieczeństwu czci.

Interpelacye.

Poseł Lecher (postęp. niem.) interpeluje prezydenta ministrów w sprawie objęcia gwarancyi dla bośniackich obligacyj wykupna gruntów.

Poseł Czelakowsky (młodoczech) interpeluje kierownika ministerstwa oświaty w sprawie uchwalonej przez sejm dolnoaustryacki ustawy o niemieckim języku wykładowym w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych.

W dalszym ciągu odbywa się dyskusya nad wnioskami nagłymi.

Przemawiał generalny mowca Spaczek (agr. czeski), poczem po faktycznych sprostowaniach posła Malika i hr. Sternberga wygłosił wywód końcowy wnioskodawca poseł Kalina.

Izba przyjęła wniosek nagły Kaliny w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót po żołnierzach, którzy zginęli w wojnie. Uchwalono wezwać rząd, aby w ciągu dwóch miesięcy przedłożył odpowiedni projekt.

Przystąpiono do wniosku nagłego Mühlwertha w sprawie zajść na uniwersytecie wiedeńskim.

Po przemówieniu posłów Mühlwertha i Bugatto zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych: pro Joegera, contra tow. Rennera.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Komisya dla ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. Komisya dla ubezpieczenia społecznego wybrała przewodniczącym posła Buzka.

Komisya dla aneksyi Bośni.

Wiedeń. Komisya dla przedłożenia o aneksyi Bośni wybrała przewodniczącym posła Pacaka, zastępcami posłów Ebenhocha i hr. Kolowrata. Wybór referentów odroczono. Na następne posiedzenie (we wtorek) zaproszeni będą: minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal, wspólny minister skarbu Burian, prezydent ministrów Bienerth i referenci ministeryalni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

---

* **Wielka zabawa** odbędzie się w sobotę 23 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, Wiślna 5. I. p. Niezwykle bogaty i urozmaicony program wypełnią 2 jednoaktówki, śpiew, monologi, produkcye kabaretowe. Tańce pod kierownictwem znakomitego wodzireja do białego rana. Kwiaty i odznaki kotylionowe na miejscu. Początek zabawy o godz. 8 wieczór. Wstęp 70 h.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy próby Chóru odbywać się będą 3 razy w tygodniu, t. j. wtorek, czwartek i piątek. Uprasza się o liczne i regularne uczęszczanie.

Walne zgromadzenie Chóru robotniczego odbędzie się 31 stycznia b. r.

* **Uniwersytet ludowy.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 24 b. m. wykłady:

Tarnów: w sali Stow. robotn. o godzinie 6 wieczorem dr B. Limanowski: „O demokracyi w Polsce".

Przecław: o godzinie 6 wieczorem St. Krauz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach".

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego** w Stowarzyszeniach:

W piątek 22 b. m.:

W stow. „Postęp": „O ziemi, słońcu i gwiazdach".

W niedzielę 24 b. m.:

W Dąbiu w lokalu Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu dla młodzieży: „O Janku płanetniku" (z obrazami świetlnym).

W Rakowicach w lokalu Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu p. Zacharkiewicz: „O ogniu podziemnym" (z obrazami świetlnymi).

W Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 4 po południu p. Galewski: „O koncentracyi kapitału i koncentracyi przemysłu".

* **Podgórze.** W sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11) odbędzie się w sobotę 23 b. m. wielka zabawa taneczna z kotylionem. Dla rozweselenia gości urządzone będą miłe niespodzianki. Bufet obficie zaopatrzony. Muzyka doborowa przygrywać będzie do białego rana. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla pań i członków 70 h, dla P. T. gości 1 K

* **Dębniki.** W sobotę 23 b. m. odbędzie się wielka **zabawa taneczna** w lokalu Czytelni robotniczej Początek o godz. 8 wieczór. Orkiestra cywilna. Wstęp 60 h.

* **Wiedeń.** Stow. rob. polskich „Siła" w Wiedniu urządza w niedzielę 31 b. m. zabawę kostyumową, o północy „Dożynki", obraz wiejski ze śpiewami i tańcami, w wielkiej sali „Verbandsheimu", VI. Königsegggasse 10, róg Kasernengasse. Wstęp 1 K, przy wejściu 1 K 50 h.

* **Wiedeń.** W sobotę 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem wygłosi Kazimierz Czapiński w stow. ak. post. mł. pols. „Spójnia" odczyt „O najnowszych prądach w literaturze rosyjskiej".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 22 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·72 do 12·73 Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·82 do 10·83. Żyto na kwiecień 10·03 do 10·04. Żyto na październik 9·03 do 9·04. Owies na kwiecień 8·52 do 8·53. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·26 do 7·27. Rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie ustalone. Pogoda: mgła.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pięknie, mierne wiatry, zimno, miejscami mgła.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).